WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 3 Listopada 1881 roku. № 44 22 Października (3 Listopada) 1881 r.

# Składy w miastach płodów kobiecego gospodarstwa wiejskiego.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 43).

Pierwszym gatunkiem nie koniecznie jest wszystko co robione było sposobem używanym do otrzymania pierwszego gatunku, Wszystkie angielskie konie rassy wyścigowéj są pełnéj krwi i są hodowane dla cen wysokich, płaconych za konie, które się zbliżają do zwyciężających. Na 100 tak hodowanych należy najwyżéj 25 do zasługujących na wysokie ceny. Pospolicie jest 70 należących do dobrego gatunku drugiego, 10 do pierwszego, a reszta jest brakiem. Jakość gatunku może być oznaczona przez zbadanie gotowego wyrobu, ale nie przed wykończeniem go. Oznaczenie to powinno być dozwolone znawcy przedmiotu, przyjmującemu towar do składu. W tém leży trudność znalezienia naczelnika składu, którybyumiał i chciał sprawiedliwie ocenić jakość towaru. Gdzie producenci postępują staranie i umiejętnie, tam jest niemożebna dowolność przewodnika składu w uznaniu towaru za przedni lub pospolity. Wcale inaczéj ma się rzecz, gdy trzeba przyjmować towar od osób bardzo nierówno obeznanych z potrzebami handlowemi. Nieznawcy potrzeb handlowych są arcy niewyrozumiali. Skoro im się udało dwa razy raz po raz lub więcéj otrzymać uznanie ich wyrobu za gatunek przedni, mają się za oszukiwanych i wyzyskiwanych, jeżeli ciągle i bez wyjątku tego uznania nie doznają.

3) Dostateczną liczbę pomocników handlowych, aby w każdym czasie sprzedaż towaru szła szybko, sprawiedliwie i każdy nabywca mógł być zadowolony z jakości towaru, jego ceny, miary i zapakowania.

Skład doznający powodzenia może wpływać korzystnie na wytwarzanie wyrobów szafarskich. On może tak powiększyć odbyt na nie, że wiele rodzin miejskich zamiast wytwarzania ich u siebie, wolałyby je kupować w składzie. Powiększenie odbytu jest powiększeniem produkcyi dostarczającéj towaru, który odbytu doznaje. Tu i owdzie w Niemczech i we Francyi próbowali rolnicy zabijać bydło, owce i świnie dla sprzedawania ich mięsa i tłuszczu w mieście. Przemysł ten nie przyniósł korzyści nadzwyczajnych, ale kto takich nie oczekiwał, nie zawiódł się w korzyściach otrzymywanych z tego przemysłu. Dwa lub trzy gospodarstwa folwarczne nie mogą mieć dosyć własnych wyrobów szafarskich, aby się im opłacić mogło utrzymanie w miejscu osobnego ich składu. Liczenie, że samo mleko i wyrabiany z niego nabiał mogą nagrodzić utrzymanie osobnego składu jest zupełnie mylne. Skład musi sprzedawać swoje towary po téj saméj cenie, po jakiéj one sprzedawane zostają pod gołém niebem. Koszta najmu izby na skład i koszta drobnéj sprzedaży składanego w nim towaru są prawie te same przy sprzedawaniu dziennie za kilka rubli co i przy sprzedawaniu za kilkadziesiąt lub sto rubli. Zestawienie niezbędności sprzedawania w składzie po téj saméj cenie co i pod gołém niebem z większym kosztem pierwszéj z tych sprzedaży niż drugiéj wiedzie do wniosku, że skład nie może się utrzymać i musi straty przynosić. Powstaje tedy pytanie, jakim sposobem utrzymują się przekupnie? Oni zakupują towary ile możności hurtownie, a sprzedają je na sztuki. Każdy człowiek, umiejący ocenić wartość czasu, woli sprzedać swój towar od razu w domu lub na targu po cenie niższéj o kilkanaście odsetków niż ponosić koszta podróży dla małéj ilości towaru i marnować czas na podróż i sprzedaż drobiazgową, przy któréj straty przez kradzież ponieść może. Skład może wówczas tylko utrzymać się i spółzawodniczyć z innymi przekupniami, jeżeli po cenach naprzód przez niego oznaczonych stale dostawać może wszelki towar jemu potrzebny. Pobierając z każdego miejsca towar swój jednym przewozem od dziesięciu gospodyń, oszczędza każdéj z nich czas i koszt osobnéj podróży i dogadza kupnem towaru od razu, które każdą z nich zabezpiecza od niepewności sprzedania go po żądanéj cenie w mieście. Skład musi mieć wiernych ajentów w wspólnikach swoich. Ajentami jego muszą być zamożniejsze gospodynie wiejskie. One nie mogą poprzestać na założeniu składu w mieście i zasilaniu go swemi wyrobami. Ich staraniem musi być skoncentrowanie w nim całéj produkcyi szafarskiéj swéj okolicy i pokierowanie téj produkcyi pod względem jéj jakości zgodnie z prawidłami ustanowionemi przez skład. Jakość i postać towaru przyjmowanego do składu nie powinna być dowolna i rozmaita. Przed odesłaniem do składu powinien każdy towar zbierany doznać rozgatunkowania go, wyrównania na jednoraki i podzielenia miarą lub wagą na porcye mające najwięcéj odbytu i wziętości. W dobrych składach nie dochodzi nikt wartości masła węchem, smakiem i wzrokiem, nie wątpi nikt, że otrzyma żądaną ilość. Wydzielanie tych ilości odbywa się szybko, czysto i z należytém opakowaniem.

Porządek, rzetelność, czystość i pośpiech w nabywaniu towaru od jego wytwórców i w cząstkowém sprzedawaniu go ostatnim jego spożywcom powinny składowi jednać wziętość. Oszczędzając wiele czasu i trudu zarówno wytwórcom jak nabywcom i przedstawiając jednym i drugim poważną pewność, nie potrzebuje skład uciekać się do sztuczek zwodniczych, poniżających kupiectwo. Nikt nie jest spieszniéj i więcéj porządkującym obyczaje, szerzącym pracowitość i dobrobyt lub przeciwnie zepsucie i podłość niż handel. Gdzie panuje nadmiar kupców i kupiectwo jest przeważnie w rękach osób nieoświeconych, tam musi nędza przeważać nad dobrym bytem i partactwo i szachrajstwo nad rzetelnością.

Składy w naszych miastach i miasteczkach wyrobów szafarstwa powinny być zarządzane i obsługiwane przez kobiety. Francya odznacza się w Europie swoim gustem i dobrobytem. W jéj składach kupieckich zajmują się prowadzeniem rachunków i sprzedażą drobną kobiety z powszechném zadowoleniem. Czy Polki nie mogą w ten sam sposób zajmować się sprzedażą swoich wyrobów więcéj niż dotąd? Czy nie mogą uporządkować ten handel dla dobra własnego, dla dobra ogółu i dla oswobodzenia narodu od pasożytów, którymi są nadmierni pośrednicy handlowi. Każdy skład w mieście wyrobów szafarskich, założony przez porozumienie się kilkunastu zamożniejszych gospodyń wiejskich, może zastąpić najmniéj kilku pachciarzy i drugie tyle drobnych pośredników handlowych. Ludzie ci tracąc pasożytne zarobki swoje muszą jąć się pracy rzetelnéj, przez co zyskają sami i zyska ogół. Skład w mowie będący może i powinien być biurem komissowém dla wszystkich drobniejszych spraw handlowych swéj okolicy. Biurem takiém może stać się pod przewodnictwem osoby oświeconéj, pracowitéj i wyrozumiałéj.

Nowo założonemu składowi powyższego rodzaju należy zapewnić dostateczną ilość wyrobów najpowszedniejszych i najwięcéj potrzebowanych. Wyrobami takiemi są: drugi gatunek mleka i wszelkiego nabiału, owoców, warzyw i konserw pochodzenia zwierzęcego. Nabycie dostatecznéj ilości drugiego gatunku jest łatwe. Wszyscy jéj potrzebują, większość spożywców poprzestaje na niéj. Odbyt na nią jest zapewniony. Pierwszy gatunek jest o wiele mniéj poważny, odbyt na niego jest mały i niepewny. Ci sami, którym jakiś czas starczy na przepychy i przysmaki, muszą w innym czasie trzy razy tak długo lub na zawsze zrzec się spożywania żywności zbytkowéj. Dla tego nie ma powodu do téj staranności o nabycie dostatku gatunku pierwszego, jaki przystoi składowi do posiadania zawsze dostatku nienagannego gatunku drugiego. Skład powinien celować możnością dobrego zaspokajania potrzeb obywatelskich. Zaspokojenie potrzeb pańskich powinien uważać za drugorzędne zadanie swoje. Gdzie zbytek raczéj tolerancyi niżeli hołdu i czołobitności doznaje, tam wszelki kredyt niepewny i ryzykowny, zarówno tygodniowy jak miesięczny, mały jak wielki, powinien być stanowczo i bezwzględnie wykluczony. W składzie powyższego rodzaju powinna być prawidłem wymiana wszystkiego za gotówkę. Doświadczenie wykazało, że kredyt gubi nas częściéj niż ratuje. Yankes amerykański bierze i daje z wielką łatwością na kredyt towar potrzebny do spekulowania, nie bierze natomiast i nie daje na kredyt rzeczy potrzebnych do chwilowego życia. Wypłata tygodniowa jest bardzo upowszechniona. Kto się jéj nie trzyma wychodzi źle na swojéj nieakuratności i może doznać wielkiéj przykrości. Skutkiem tego obyczaju jest w ojczyznie Yankesów powszednią krótkotrwała walka nietylko z biedą, ale nawet nędzą, nieznanym jest natomiast długotrwały postęp z pierwszéj do drugiéj i wszystkie jego brzydoty i poniżenia. Odmówienie kredytu, szczególnie na żywność zbytkową, jest prawdziwém uobyczajeniem rozrzutników, jest obowiązkiem obywatelskim. Odmówieniem stanowczém kredytu wszystkim ludziom słabéj woli zniechęci z pewnością ich wszystkich do składu wyrobów szafarskich, trzymającego się tak surowego prawidła. Dobroczynny zawczasu dla nich skutek takiéj odprawy doprowadzi ich rychło do zmiany swoich przekonań i do poważnego postępowania. Cała kultura nasza, rolnicza i techniczna potrzebuje stać się poważniejszą, więcéj pozytywną, przez pozbycie się nadmiernéj ufności w przyszłość i nadmiernego przywiązania do tradycyi, wymarzonéj i nieistniałéj w takim stanie, w jakim wystawiana bywa. Do reformy téj nie może się nic tak silnie przyczynić jak handel zrzekający się korzyści prawnych, ale niegodziwych.

---

# Rolnictwo w Stanach Zjednoczonych.

---

Niedawno wyszły w osobnéj książce korrespondencye pewnego Amerykanina, drukowane poprzednio w gazecie londyńskiéj *Times*, a tyczące się gospodarstwa wiejskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj. Korrespondencye te są bardzo ciekawe. W Stanach Zjednoczonych połowa ludności zajmuje się rolnictwem. Jego owoce nietylko dostarczają wyżywienia dla 50 milionów ludności Stanów, ale jeszcze wywożą się za granicę za cenę 165 milionów funtów sterlingów, t. j. przeszło za 4,125.000,000 franków. Godna uwagi rozmaitość klimatu i warunków miejscowych jest przyczyną wielkiéj rozmaitości produktów rolnictwa amerykańskiego. Na błotnistych wybrzeżach rzek Georgii i Karoliny ryż wydaje obfite plony, w Luizyanie i w dolinie Missisipi trzcina cukrowa pokrywa przestrzeń 150,000 akrów (akr równa się 0,732 morga lub 0,37 dziesięciny) i dostarcza co rok 200,000 beczek cukru, co stanowi 0,13 konsumcyi kraju, a prócz tego 13,524,000 gallonów patoki, wartujących 75,000,000 frn. (Gallon równa się 4½ kwarty). W Stanach południowych przeszło 12 milionów akrów jest porosłych bawełną, przynoszącą rocznie miliard franków dochodu dla kraju. 500,000 akrów jest zasianych tytuniem, który daje dochód roczny 115.000.000 franków. Co się tycze zbóż, zajmują one przestrzeń 47,686,525 hektarów (hektar równa się około 220 sążni kwadr.), na których saméj pszenicy w roku 1879 zebrano 987,151,000 hektolitrów (hektolitr równa się 25 garncom pol.). Za zboża otrzymują Amerykanie rocznie przeszło 264,600,000 funt. sterl., t. j. przeszło 6½ miliardów franków, łącznie z kartoflami i sianem. Jeżeli zaś do tego dodać i dochód z tytuniu, bawełny i jarzyn, to ogólna summa zysku wyniesie 340,000,000 f. sterl. (8,500,000,000 franków). Do dnia 1-go stycznia 1879 r. w Stanach Zjednoczonych było przeszło 118,776,000 sztuk bydła różnego rodzaju, a mianowicie: 10,938,700 koni, 1,713,000 mułów, 11,826,400 dojnych krów, 21,408,190 wołów, 38,123,800 baranów, oraz 34,766,100 świń, wszystko razem ocenione na 301,227,000 fnt. sterl., t. j. 7,539,675,000 franków. Wszystkie te zwierzęta prędko się rozradzają. Wyliczono, iż roczny procent przypłodu wynosi pół miliona sztuk dla koni, a 1,000,000 dla owiec. Liczba świń powiększa się co rok o 2 miliony sztuk. Fabrykacya masła dosięgła obecnie, jeśli nie przewyższyła, 1 miliard funtów, t. j. 453.000,000 kilogramów. Amerykanie prawie całą tę ilość masła sami zużytkowują, wywożą bowiem za granicę tylko 1/50 całéj ilości. Wyrób serów ustępuje wyrobowi masła, chociaż i on daje 300,000,000 fnt. sera wybornego gatunku; wywozi się 40% całéj produkcyi. Z tego co pozostaje w kraju przypada na każdego mieszkańca po 4 funty sera na rok, gdy tymczasem masła wypada po 20 funtów na rok na osobę. Co się tycze mleka, wypada na każdego mieszkańca 100 kwart rocznie (około 113 litrów). Licząc funt masła po 90 centymów za funt, sera po 30, mleka kwartę po 15 centymów, otrzymamy ogólną summę za te produkta 2,075,000,000 franków. Jeśli dodać do tego wartość mięsa świeżego i solonego (1,575,000,000 fr.), baraniny (200,000,000 fr.), wieprzowiny świeżéj i solonéj (1,037,500.000 fran.), wełny (150,000,000 fr.), otrzymamy ogólną summę 5,037,500,000 franków bogactwa rolniczego w Stanach Zjednoczonych, nie licząc zboża. Trzeba też zauważyć, że w Stanach Zjednoczonych są ogromne przestrzenie gruntu niezajętego i nieuprawionego. Przy takich warunkach nic dziwnego, że w Ameryce ziemia jest tania i że jest podzielona między wielką liczbę osób, w przeciwieństwie z tém, co się dzieje w Wielkiéj Brytanii, gdzie czwarta część ziemi znajduje się w ręku 1,200 właścicieli. Kiedy w Anglii dochód z ziemi wynoszący 1% uważa się za pomyślny, w Ameryce tymczasem 5% do 10% jest rzeczą zwyczajną, a tam, gdzie są koleje, w ostatnich pięciu latach dwa razy stał się większym. Grunta niezajęte, należące do państwa, a których wielka ilość znajduje się w Stanach zachodnich, dzielą się na dwie kategerye: cena za hektar pierwszéj kategoryi wynosi 16 franków, drugiéj, w lepszych zostającéj warunkach, kosztuje dwa razy drożéj. Kupującemu 64 hektary gruntu pierwszéj kategoryi lub 32 drugiéj, ustępuje go rząd na bardziéj jeszcze przystępnych warunkach. W ten sposób każdy, kto zamieszka na takiéj ziemi i będzie w ciągu pięciu lat płacił skarbowi podatek od 30 do 90 szyllingów (od 38 do 112½ franków), stanie się właścicielem téj ziemi. Prawodawstwo angielskie stara się skupiać grunta w wielkie majątki, przeciwnie zaś prawodawstwo amerykańskie stara się podzielić je na wielką liczbę drobnych posiadłości i zwiększyć w ten sposób liczbę posiadaczów ziemi. Z drugiéj strony niewielkie podatki, pobierane od amerykańskiego obywatela ziemskiego, sprzyjają także rozwojowi jego produkcyi. Średnio płaci się nie więcéj niż 1% ceny całego majątku razem ze wszystkiemi ruchomościami i inwentarzem, t. j. jeżeli za wartość akra przyjąć 60 do 125 franków, to od niego będzie się płaciło podatku od 60 centymów do 1 fr. 25 cent., a zatém za hektar od 1 fr. 50 cent. do 3 fr. 10 cent. Większa część właścicieli sama uprawia swą rolę. Zwyczaj ten prawie bez wyjątku istnieje w Stanach zachodnich. W stanach środkowych i w Nowéj Anglii jest wiele majątków puszczonych w dzierżawę. W takich razach dochód dzieli się po połowie między właścicielem i dzierżawcą. Kapitał obrotowy, jakiego potrzebuje rolnik w Ameryce, wielce się różni od tego, jaki jest w Anglii lub Szkocyi, a to dla tego, że jest bardzo mały. W Anglii mianowicie potrzeba mieć na każdy hektar przynajmniéj 50 funtów sterl. (3,125 fr.) kapitału, gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj dość jest 300 fran. na hektar, t. j. 10 razy mniéj niż w Anglii.

# Nieco o ulepszaniu zwierząt rolniczych.

## § 1. Nowy pogląd na hodowlę zwierząt rolniczych.

Następująca praca kilkuarkuszowa, oznaczona napisem „Nieco o ulepszaniu zwierząt rolniczych“ jest nowym poglądem na hodowlę tych zwierząt. Pełny rozwój nowego poglądu na hodowlę zwierząt rolniczych potrzebuje najmniéj rok, prawdopodobnie dwa lata czasu. Wynikłe ztąd dzieło w języku polskim mogłoby z powodu zbyt małéj liczby czytelników swoich okazać się pracą naukowo i zarobkowo niewdzięczną. Niezależnie, czy w jednym z trzech języków powszechnych, jak przystoi nowéj pracy naukowéj, pogląd ten na hodowlę zwierząt rolniczych rozwinięty będzie, czy nie, ma sobie jego autor za obowiązek przedstawić go najprzód rolnikom polskim.

W przekonaniu, że każde słownictwo z umiejętnością, do któréj należy, postępować winno, pozwolono sobie tu dwa odstąpienia od dotychczasowego słownictwa polskiego,

Z przyjęciem od Niemców wielu ulepszeń rolniczych przyjęły się w polskiém słownictwie częścią niemieckie nazwy przedmiotów rolniczych, częścią dosłowne tłomaczenia wyrazów niemieckich. Do takich należą *rassy szlachetne i uszlachetnienie zwierząt i roślin*

Skłonność do tuczenia się, mleczność, zdolność szybkiego biegu lub wysokiego skoku z małym ciężarem, ciągnienia raźnym krokiem ciężaru przechodzącego ciężar własnego ciała i tym podobne, mimowolne użyteczności zwierząt dla ludzi, nie będąc przyrody obyczajowéj, dobrowolnéj, nie zasługują być nazwane szlachetnemi. Szlachetną jest tylko rozmyślna dobroczynność i gotowość poświęcenia się dla ludzi. Skłonnemi do tego dla swych żywicieli są ze zwierząt niektóre psy. Nietylko dla pana swego, który go żywi, ale i dla dziecka jego, nadto małego, aby temuż psu jeść dawało, poświęcił się niejeden z nich i okazał przez to zwierzęciem szlachetném. Z wyjątkiem Niemców i nas, przez nadto wierne naśladowanie wzorów niemieckich, nie nazywa żaden naród szlachetnemi ulepszonych rass zwierząt i nie przywiązuje szlachetności do długości sierści, do wysokości osady ogona i tym podobnych przymiotów. Tak zwane rassy szlachetne są rassami ulepszonemi. Pospolite czyli podłe, skoro są przeciwnością szlachetnych, są rassami dzikiemi lub zaniedbanemi.

Drugą nazwą wadliwą jest czyniąca zwierzęta stajenne domownikami, przez oznaczanie ich wyrazem *domowe*.

Teraźniejsze zwierzęta stajenne były dotąd domowemi u wszystkich narodów, które je hodowały, dokąd nawet najspołeczniejsze z tych narodów stały na nizkim stopniu czystości i znajomości prawideł hygieny. Teraz mieszkają zaledwie Kirgizy i podobne do nich narody, mało wykształcone, spólnie ze swém bydłem, owcami i świńmi, raczéj przez niedbalstwo niż uważanie tych zwierząt za swoich domowników.

Ze zwierząt domowych są jedne z woli ludzi uprawnionemi ich spółmieszkańcami, inne są nieuprawnionemi natrętami. Do pierwszych należą pokojowe psy, koty i kanarki. Do drugich należą szczury, myszy, muchy, pchły i niektóre inne owady. Stajnie niektórych zwierząt rolniczych, np. drobiu i jedwabników bywają piecami ogrzewane. Komin i opalanie stajni nie czyni jéj domem, w znaczeniu mieszkania ludzkiego.

Nazwa „zwierzęta stajenne“ nie znaczy to samo co „zwierzęta rolnicze.“ Ryby stawowe i pijawki są zwierzętami rolniczemi, choć nie są stajennemi. Psy łowieckie są zwierzętami stajennemi, choć nie są rolniczemi.

## § 2. Wpływ hodowli zwierząt na szerzenie się rodu ludzkiego.

Pierwszém i przewodniczém pytaniem w hodowli zwierząt swojskich jest: czy hodowla zwierząt rolniczych ułatwia człowiekowi jego byt i życie społeczne? Jeżeli tak jest, jakim sposobem i kiedy to czyni?

Ludy nie mające żadnego zwierzęcia oswojonego znajdują się jeszcze w Afryce i Australii. One nie mają żadnéj kultury i żadnego uspołecznienia. Wyżéj od nich stoją dzicy czerwonoskóry, którzy się żywią wyłącznie łowiectwem lądowém i rzeczném, a hodują tylko psa. Pies był pierwszém zwierzęciem oswojoném przez człowieka.

Różnica między ludami, których jedyném zwierzęciem jest pies, a między niemającemi żadnego zwierzęcia oswojonego jest wielka. Przy pomocy psa może się człowiek wyżywić i utrzymać w bezroślinnéj północy mroźnéj i przedstawia pewien stan uspołecznienia. Ludy niedoszłe do hodowli żadnego zwierzęcia pozostały dzikiemi i nie szerzą się, choć żyją w klimatach obfitych w rozmaitą roślinność.

Daleko wyżéj od Kamczadalów i innych ludów, hodujących tylko psa, stoją w społeczeństwie swojéj ludy pasterskie. Poprzestających dotąd na hodowli jednego tylko zwierzęcia prócz psa, jest bardzo mało. Osobliwością taką są tylko Lapończycy. Gdzie hodowaną jest owca lub koza tam jest znana i krowa, koń lub wielbłąd.

Hodowanie, choćby jednego tylko gatunku zwierząt roślinożernych, czyni pasterza o wiele społeczniejszym od dzikich łowców. U dzikich Australii i jéj wysp jest powszedniém ludożerstwo. Rodzina nie istnieje u takich ludów. Narody pasterskie mają prócz rzeczywistéj rodziny swoich duchownych i naczelników. Dzikiéj ludności nie może wyżywić się na mili kwadratowéj więcéj nad kilkadziesiąt osób. Pospolicie nie żyje ich więcéj nad kilkanaście; na téj przestrzeni pasterskiéj ludności może żyć na mili kwadratowéj kilka razy tyle co łowieckiéj. Przez hodowlę jakiegokolwiek zwierzęcia roślinożernego przechodzi człowiek z dziczy i nędzy łowieckiéj do pasterskich dostatków, wygód i niektórych nowych, bo dzikim nieznanych, przyjemności i zbytków. Np. dzicy krajów niemających palmy ani winorośli, nie mają żadnego napoju rozweselającego. Pasterze takich krajów mają go w swoim kumysie.

Mało który naród doszły do rolnictwa ograniczył się w swéj hodowli na jednym gatunku zwierząt roślinożernych. Hodowli zwierząt zdatnych do uprawy roli towarzyszyły mniejsze i niezdatne do roboty zwierzęta czysto pokarmowe. *(D. c. n.)*

---

# Sprawozdania tygodniowe.

*Gdańsk dnia 29 października 1881 r.*

Temperatura zimna i od wczoraj pada śnieg.

W Ameryce mniemano początkowo, iż w skutek gorszych zbiorów w Stanach Zjednoczonych i tylko średnich w Anglii, Danii, Szwecyi i po części Francyi, ceny podniosą się znacznie i zależeć będą włącznie od Ameryki, tymczasem niezmierny urodzaj w Rossyi potrafił wszelkim wymaganiom dotąd wystarczyć, a ilość znajdującego się w Rossyi i Królestwie Polskiém zboża jest jeszcze wielką. To też spadek cen zeszłotygodniowy nietylko się utrzymał, lecz nadto w tym tygodniu daléj się uskuteczniał, a mianowicie za pszenicę na miejscu z 1 dol. 49¼ cent. za buszel, na 1 dol. 49 cent., za pszenicę z dostawą na grudzień z 1 dol. 53¼ cent. na 1 dol. 53¼ cent. Wywóz z portów Stanów Zjednoczonych wynosił w tym tygodniu: do Anglii 106,000 kwr., w ubiegłym tygodniu 87,000 kw., do kontynentu 40,000 kw., w ubiegłym tygodniu 35,000 kw., z Kalifornii do Anglii 80,000 kw., w ubiegłym tyg. 100,000 kw. Zapasy kontrolowane (visible supply) pomnożyły się jeszcze o 300,000 buszli i wynoszą obecnie 20,500,000 buszli.

W Anglii siewy dość pomyślnie załatwiono, ale natomiast tak w Anglii jak i w Szkocyi kartofle po większéj części są zgniłe, na pszenicę usposobienie jest nadzwyczaj ospałém i w skutek znacznych dowozów, mianowicie krajowéj pszenicy płacono 1 szyl. taniéj na kwarterze. Pokup był nieznaczny, 27 b. m. zostało jednakże tylko 4 ładunki okrętowe ze zbożem bez kupca, a to z powodu przeciwnego wiatru, który wielu okrętom nie dozwolił dobić do brzegu. W Londynie płacono 1 szyl. niżéj w poniedziałek, w

środę notowania były mniéj więcéj niezmienne. W Liwerpol ceny zeszłotygodniowe nie wykazują zmiany. Hull płaci stałe ceny; Leith szkocką pszenicę 1 szyl, zagraniczną także tyle taniéj nabywać pragnął. We Francyi targi zbożowe dostatecznie zaopatrzone krajowym produktem notują niżéj. Paryż równie niżéj. Belgia kupuje po tańszych cenach. W Hollandyi tendencya nader była spokojną. W prowincyach nadreńskich obroty były nieznaczne. W Niemczech południowych chęć kupna i stałe ceny. Austro-Węgry notują słabo, w Berlinie niezmiennie.

Na naszym targu sprzedano około 7000 ton po cenach aż do 8 marek niższych niż w zeszłym tygodniu, do Anglii wysłano niewiele, brak parowców dotkliwie czuć się daje.

Płacono w końcu za 1000 kg.

| | fun. w. hol. | mr. | czyli kop. za pud |
|---|---|---|---|
| Pszenicy jasno kolorowéj | 123—124 | 204—207 | 153—156 |
| „ jasno-pstréj | 127—131 | 210—217 | 158—163 |
| „ wysoko-pstréj | 131—133 | 220—232 | 165—174 |
| „ czerwonéj | 118—120 | 190—210 | 143—158 |
| „ czerwono-pstréj | 127 | 205 | 154 |
| Żyta krajowego | 119—127 | 171—180 | 129—135 |
| „ polskiego | 120—128 | 164—176 | 123—132 |
| „ ruskiego | 114—123 | 154—160 | 116—127 |
| Jęczmienia wielkiego | 111—112 | 140—143 | 105—109 |
| „ małego | 110—112 | 145—150 | 109—118 |
| „ ruskiego | 99—105 | 120—131 | 93—99 |
| Grochu średniego | | 155—170 | 117—127 |
| „ na paszę | | 150 | 113 |
| Rzepaku polskiego | | 250 | 188 |
| „ ruskiego | | 252 | 192 |
| Rzepiku latowego ruskiego | | 200—217 | 150—163 |

Za 10,000 litr. okowity płacono mr. 47,50—46.50.

Banknoty rossyjskie rs. 100 mr. 218,55. Berlin mr. 217,55.

| Do dnia 27 b. m. przywieziono przez Toruń | | do téj pory w b. r. | do téj pory w z. r. |
|---|---|---|---|
| pszenicy | 470 ton | 23,475 ton | 35,043 ton |
| żyta | 400 ton | 8057 ton | 11,603 ton |
| grochu | — ton | 239 ton | 1163 ton |
| jęczmienia | — ton | 260 ton | 183 ton |
| rzepaku | — ton | 2071 ton | 2251 ton |

*Aleksander Makowski et Comp.*

---

**Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 29 października 1881 r.*

Przez cały ubiegły tydzień przy dość ostréj temperaturze powietrze było pochmurne. Dziś pruszy po pierwszy raz drobny śnieg.

W handlu zbożowym słabe panowało usposobienie. W Nowym-Yorku ceny pszenicy początkowo były zwyżkowe, ze względu przecież na brak odbytu na targi europejskie ceny ponownie obniżyć się musiały. Wedle ostatniéj depeszy nowojorkskiéj notowano za pszenicę loco dol. 149, na listopad dol. 1,49¼, na grudzień dol. 1,52½ za buszel w stosunku do dol. 1,49, 1,50 i 1,53¼ dol. za buszel przed 8 dniomi. Kontrolowane zapasy na głównych placach Unii zwiększyły się i wynosiły:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 15 paździer. 1881 | 20,500,000 b. pszenicy | i | 28,500,000 k. kuk. |
| 8 paździer. 1881 | 20,250,000 b. pszenicy | i | 28,000,000 b. kuk. |
| 16 październ. 1880 | 15,764,000 b. pszenicy | i | 20,265,000 b. kuk. |
| 18 październ. 1879 | 23,295,000 b. pszenicy | i | 10,562,000 b. kuk. |

Natomiast wywozy z Ameryki do Europy były małe i wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich do Anglii 106,600 kwr. w stosunku do 87,500 kwr., do kontynentu 40,000 kwr. w stosunku do 35,000 kwr., razem 226,000 kwr. w stosunku do 222,500 kwr. pszenicy. Wywóz kukurydzy do Anglii wynosił 103,000 kwr. w stosunku do 150,000 kwr., do kontynentu 15,000 kwr. w stosunku do 7500 kwr., razem 118.000 kwr. w stosunku do 157,500 kw. w tygodniu przeszłym. Mimo to przecież dowozy morskie pszenicy do Anglii są wielkie, a to z téj przyczyny, że wywozy z Indyi w roku bieżącym bardzo są znaczne. Interes na targach angielskich był ograniczony, kupujący pokrywali tylko najgłówniejsze potrzeby, a za poślednie gatunki udawało im się ceny obniżać. Na płynące gatunki brak było reflektantów. Na prowincyonalnych targach francuzkich dowozy były niewielkie, a zbyt był łatwy przy mocnych cenach. Na placach portowych panowała w handlu wielka cisza. W Paryżu tylko małe zmiany nastąpiły. Hollandya i Belgia miały spokojny interes konsumcyjny. Nad Renem wielki brak był chęci do kupna. W południowych Niemczech kupujący pomimo słabego zaofiarowania bardzo byli wstrzemięźliwi w zakupnie. W Austryi i Węgrzech zmniejszyła się chęć do kupna z powodu niepomyślnych sprawozdań z innych targów. Na rynkach półnoeno-niemieckich słaba panowała tendencya.

Na naszym placu dowozy były bardzo małe, a tendencya była słaba, w końcu tygodnia dopiero więcéj ożywione zapanowało usposobienie. Ceny przecież cokolwiek się obniżyły.

Płacono za 1000 kilogr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica tranzito | 115—137 fun. | | 175—220 | Mrk. |
| „ krajowa pstra | 123—128 | „ | 195—210 | „ |
| „ | 129—131 | „ | 210—215 | „ |
| Pszenica jasna | 123—128 | „ | 210—220 | „ |
| „ | 129—137 | „ | 220—225 | „ |
| Żyto tranzito | 115—128 | „ | 155—170 | „ |
| „ krajowe | 115—123 | „ | 165—170 | „ |
| „ | 128—130 | „ | 170—175 | „ |
| Jęczmień ruski | | | 130—150 | „ |
| „ krajowy | | | 140—155 | „ |
| Owies ruski | | | 130—145 | „ |
| „ krajowy | | | 145—155 | „ |
| Groch na paszę | | | 140—160 | „ |
| „ kuchenny | | | 165—180 | „ |
| „ Victoria | | | 170—200 | „ |
| Rzepak grubo ziarnisty | | | 235—245 | „ |
| Rzepik | | | 215—240 | „ |
| Rydz (lnica) | | | 200—210 | „ |

W Hamburgu na okowitę słaby był interes, a ceny się obniżyły.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 42¼ mr., w beczkach tel quel 43 mr. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na październik | 45 | co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc. | kop. 1,25 | przy kursie 220. |
| na paźdz.-listopad | 44¼ | | „ 1,22 | |
| na listopad-grudzień | 44 | | „ 1,21 | |
| na grudzień-styczeń | 44 | | „ 1,21 | |
| na kwiecień-maj | 43 | | „ 1,15 | |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 217.75 | Mrk. |
| Pszenica paździer. | 231.70 | „ |
| Pszenica kwiecień-maj | 224.70 | „ |
| New-York | 1,49 | „ |
| Żyto loco | 194.00 | „ |
| październik | 195.00 | „ |
| październik-listopad | 186.70 | „ |
| kwiecień-maj | 177.70 | „ |
| Olej rzepakowy, październik listopad | 54.30 | „ |
| kwiecień-maj | 55.90 | „ |
| Okowita loco | 51.40 | „ |
| październik | 51.60 | „ |
| kwiecień-maj | 51.90 | „ |

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 22 Октября (3 Ноября) 1881.